

Niknące ślady

Są w województwie białkopodlaskim dwa miejsca szczególne, niepowtarzalne. Podobne znajdziemy tylko na Białostoczyźnie — w Kohonikach, Kruszynianach — i w Warszawie. Mizary — muzułmańskie cmentarze. Świadczenie przeszłości. Jeden z wielu dowodów na to, że Polska jako państwo nie powstała, jak chcieliby niektórzy, z jednego tylko plemienia Polan, lecz kształtowała się przez wieki, z wielu narodów i narodowości. Wśród nich byli, nienajlichnější wprawdzie, ale jednak skończony przybysze z Orientu — Tatarzy. Osiedleni na Kresach Rzeczypospolitej wrosli w tę ziemię, dla niej żyli, niezradko w jej obronie ginęli.

Studzianka i Lebedziew — oto dwie wsie województwa białkopodlaskiego, w których można jeszcze dziś napotkać — niestety, ostatnie i zanikające już — ślady tatarskiego osadnictwa w tym rejonie kraju, zwanym niekiedy południowym Podlasiem.

Usytuowane na lesistych wzgórzach, obwiedzione rowem mizary, z każdym rokiem poddają się zębom czasu. Zarasta je pleniąca się tutaj bujnie leśna roślinność. Deszcz i mróz, a także porastający nagrobne kamienie mech, zacierają coraz bardziej orientalne epitafia głoszące o ostatnim miejscu spoczynku wielu z tych, którzy obok półksiężyca za znak swój przyjęli białego orła.

Na cmentarnym wzgórzu obok Studzianki wraz z innymi pochowany jest jeden z najsłynniejszych polskich dowódców XVIII wieku generał Józef Bielak — Tatar w służbie Rzeczypospolitej. Dowódca 4 pułku straży przedniej Wielkiego Księstwa Litewskiego, stronnik Kazimierza Pułaskiego w okresie konfederacji barskiej, kawaler Złotego Krzyża Virtuti Militari, uczestnik Powstania Kościuszkowskiego.

Tutaj jest też grób pułkownika Jakuba Azulewicza — dowódcy ułanów nadwornych króla Stanisława Augusta, który jako jeden z pierwszych na Litwie przeszedł pod sztandary insurekcji, a później padł w brawurowej szarży na przedpolach Wilna. Włerni żołnierze przywieźli zwłoki swego dowódcy do rodzinnej Studzianki.

Inne napisy głoszą: „Tu spoczywają zwłoki Macieja Azulewicza (...) majora od u-

łanów...”, „Murza Buczacki, syn Jakuba, posła na Sejm z województwa podlaskiego”, „Jan Januszewski, kapitan wojsk polskich, kawaler orderu...”, „Bahir Bielak, kapitan wojsk polskich z 1830 r., syn generała lejtnanta z r. 1794”.

Te i inne nagrobne płyty, pochodzące z różnych okre-



Fot. Adam Trochimiuk

sów, świadczą niezbitnie o patriotyzmie mieszkającej tu niegdyś ludności.

Dawniej oba mizary miały opiekunów. Żyli tu jeszcze do II wojny potomkowie polskich Tatarów. Do I wojny istniały też dwa drewniane meczety. Od czasów ostatniej wojny światowej ulegają cmentarze szybkiemu procesowi niszczenia.

Odchodzą w zapomnienie zasługi i danina krwi złożone w służbie Rzeczypospolitej. Podejmowane próby zachowania dla potomnych tych unikalnych pamiątek narodowej kultury są niewystarczające. Ogrodzenie mizaru w

Studziance czy wycięcie chaszcy porastających cmentarne wzgórze w Lebedziewie to kropla w morzu, w stosunku do tego, co należałoby zrobić. Zorganizowanej społeczności tatarskiej w tych stronach nie ma. Najbliższe gminy muzułmańskie są w Białymstoku i Warszawie. Rozsiani po kraju potomkowie tych, co spoczywają na wzgórzach obok Studzianki i Lebedziewa zaglądną chyba — jak wynika ze stanu mizarów, rzadko w te strony. Powołani z urzędu do ochrony zabytków jakoś zbytnio się nie kwapią. Jedynym efektem, jaki udało się osiągnąć dzięki ponawianym, przy każdej okazji, apelom na łamach „Słowa Podlasia” by-

ło... pomalowanie zardzewiałej tabliczki informującej „cmentarz mahometański” w Studziance. W Lebedziewie nawet takiej tabliczki nie ma. Nie ma też przy obu mizarach, mimo istnienia dokumentów źródłowych ani słowa informacji o osadnictwie tatarskim w tej części kraju, czy też dotyczącej historii zabytkowych obiektów.

Szkoda, że dwie z pięciu istniejących w kraju tatarskich nekropolii ulegają niszcycielskiemu działaniu czasu, wskutek zaniedbań i braku opieki.

JANUSZ KULIKOWSKI